

Krew, pot i łzy

Pih

Jeżeli jest dobro – to istnieje zło
Jeżeli jest światło – to istnieje mrok
Białystok – tu diabeł w oczy się śmieje
Beznadziejne miasto, które daje nadzieję

Popatrz temu światu w oczy
I że inaczej jest się zaklnij
Tu zbrodnia rośnie już w łonie matki
Harujesz? Próbujesz przeznaczenie zmienić?
Świat płacze z tobą więc posuniesz z łzami ziemi
Między palcami uciekła młodość już jej nie ma
Idealy zginęły gdzieś w samotnych marzeniach
Stoimy na rozstaju dróg, mamy ten sam problem
Nasz kraj nic nie daje a zabiera wolność, oddech
Patrząc przez negatyw nie zobaczysz pozytywu
Czy wyborem można nazwać jedyny wybór?
Szukasz wsparcia? Odpowiedź szybka, prosta –
To miasto o zamkniętych drzwiach i pustych oknach
Patrzysz w ekran – znów ktoś cię urabia
Prawdziwe kłamstwa i pseudo-maczkina postawa
Modli się o mannę żeby z nieba spadła
A kolejny dzień przykładu ci nóż do gardła
Zaczynasz marsz ale nie właściwą nogą
Żal rośnie rośnie karmi się sam sobą
Kierunek do piekła miał wyjść do nieba –
Nie ma przebaczyć krew i potok łez zalewa
Budujesz coś rękoma inni tratuja nogami
Przemyśl – i tak pójdziemy wszyscy do tej samej ziemi
Mamy bezimienne twarze, bo tutaj człowiek
Zapominany szybciej jest niż jego nagrobek
Krew, pot i łzy, życia kilka faktów
Wszystko kręci się wokół osi strachu
Kokon oszust gdzie prawda jest jedna
Ta choroba to życie i jest dla nas śmiertelna
Wypalona planeta przeklętych ludzi – Ziemia
To koniec gdy chcesz powiedzieć jej do widzenia
Ciało młode by umierać, umysł za stary by żyć
Ciężkie przemyślenia, nie ma z czym się kryć

Nie wiem (nie wiem) co mam powiedzieć ci
Życie (życie) krew pot i łzy
Wytrzymasz bo wiele może wytrzymać
Zdany sam na siebie chłopaczyna
Nie wiem (nie wiem) co mam powiedzieć ci
Życie krew pot i łzy
Wytrzymasz bo wiele może wytrzymać
Zdany sam na siebie chłopaczyna

Rzeczywistość pożądane kobiety zniewala
Upadły duch bierze daninę od ich ciała
Ideal sięga bruku los butem traktuje
Kończą jak dzielnica zrujnowane skazane na zgubę
Zegar się nie zatrzymuje nigdy nie cofa
Czas – tyka do przodu ciągle domaga się ofiar
Życie powiesz? Życie to jest?
Dlatego picie może tu jest programowe
Kolejny syf zapalam, promień w mroku świeci

Rodzice nie powinni a grzebią własne dzieci
Młodzi giną, starzy trzymają się życia
Dom dla wielu tam gdzie serce, serca biją na ulicach
Nagłówki gazet krzyczą przez chwilę
Prawo strzela później pyta nie przyzna się do pomyłek
Policja ponad wszystkim jak boska ręka z ich strony
BCP [?] W reakcji przestępstwa

Nie wiem (nie wiem) co mam powiedzieć ci
Życie (życie) krew pot i łzy
Wytrzymasz bo wiele może wytrzymać
Zdany sam na siebie chłopaczyna
Nie wiem (nie wiem) co mam powiedzieć ci
Życie krew pot i łzy
Wytrzymasz bo wiele może wytrzymać
Zdany sam na siebie chłopaczyna

Aniele Boży stróżu mój
Zawsze przy mnie stój
Rano, wieczór, we dnie, w nocy
Bądź obok mnie – potrzebuję pomocy
Nie pozwól bym się poddał
Bo mam wszystkiego dosyć
Szukać pocieszenia u ludzi – daremny trud
Skąpstwo nie pozwala im otwierać ust
Fałszują melodię anielskiego chóru
Że pragną mostów, nie chcą budować murów
Potrzebuję ciepła, trzymaj mnie za rękę
Będę szedł ciemną doliną się nie zlekne
Chcę w duszy czuć tylko spokój
Niech umysł uśpi mi nokturn
Złe myśli niech już odejdą
Pokój niech trwa całą wieczność
Póki co serce mam zatrute
A uśmiech na twarzy bardziej gorzki niż smutek

Nie wiem (nie wiem) co mam powiedzieć ci
Życie (życie) krew pot i łzy
Wytrzymasz bo wiele może wytrzymać
Zdany sam na siebie chłopaczyna
Nie wiem (nie wiem) co mam powiedzieć ci
Życie krew pot i łzy
Wytrzymasz bo wiele może wytrzymać
Zdany sam na siebie chłopaczyna